Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XVI. Nr. 47 (4723) WILNO, czwartek 16 lutego 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Narodowe święto litewskie

Równo 21 lat mija dzisiaj od chwili proklamowania niepodległego Państwa Litewskiego. Pierwszy raz oba narody polski i litewski zastaje ta rocznica w stanie faktycznego i psychicznego uspokojenia. Pierwszy raz zostaną złożone z tego powodu oficjalne powinszowania posłowi litewskiemu w Warszawie i nie brakuje przedstawiciela naszego państwa wśród członków korpusu dyplomatycznego w Kownie.

Nie potrzebujemy udawadniać, że ten pierwszy 16 luty, w jakim my Polacy mamy prawo brać udział, ciesząc się wraz z Litwinami z ich dorobku państwowego jest najmilszy ze wszystkich, jakie przeżyliśmy dotąd. Chcielibyśmy jednak, aby i w Litwie pod tym względem zapanowało niepodbielnie identyczne powszechne przeświadczenie.

Twierdziliśmy stale i twierdzimy w dalszym ciągu, że geografia i historia skazały nas bezapelacyjnie na to, abyśmy wzajemnie sobie gwarantowali niepodległość.

Formy wzajemnej współpracy obu narodów przybierały w przeszłości formy, które zostały potępione i znienawidzone przez naród litewski. Ani tych form bronić, ani jakichkolwiek bądź innych form narzucać Litwie naród polski nie chce.

Znaczenie istotne posiada nie forma, a treść tej wielkiej prawdy, że oba narody polski i litewski wtedy tylko mogą zachować potęgę i niezależność, jeżeli będą względem siebie solidarne i to zarówno w stosunkach ze wschodnim jak i z zachodnim sąsiadem. Nie dadzą się tym sąsiadom wygrać przeciwko sobie.

Kult niepodległości w obu państwach w Polsce i w Litwie staje się przez fakt zgody między obu narodami jak gdyby pełniejszy, prawdziwszy i lepszy.

Dzisiejsze Święto Litwy Litwini powinni szczerzej i radośniej obchodzić, niż wszystkie święta dotychczasowe, dlatego właśnie, że my Polacy to święto po raz pierwszy razem z nimi całym sercem obchodzimy.

Piotr Lemiesz.

Ostre zgrzyty włosko-angielskie

Demarche w Rzymie z powodu wzmocnienia wojsk w Libii. — W odpowiedzi min. Ciano zapowiada dalsze wzmocnienie garnizonu. — Władze włoskie nie będą hamowały kampanii antyfrancuskiej.

LONDYN, (PAT). Dzienniki londyńskie ujawniają, że wizyta, jaką ambasador brytyjski w Rzymie złożył w poniedziałek ministrowi Ciano, miała na celu dokonanie wobec rządu włoskiego ostrej demarche z racji zauważonego ostatnio wzmocnienia garnizonu włoskiego w Libii. Lord Perth zwrócił uwagę włoskiego ministra spraw zagranicznych na to, że wzmocnienie garnizonu włoskiego w Libii pozostaje w rażącej sprzeczności z układem włosko-brytyjskim, który przewidywał nawet zmniejszenie liczby wojsk włoskich w Libii. Ambasador brytyjski zwrócił również uwagę ministra Ciano na to, że prowadzona we Włoszech, a zwłaszcza w prasie włoskiej gwałtowna kampania przeciwko Francji utrudnia dobre stosunki między W. Brytanią a Włochami.

W odpowiedzi na tę demarche, hr. Ciano miał przyznać, że włoski rząd istotnie powiększył swój garnizon w Libii, który obecnie doprowadzony został do 60 tys. ludzi, a równocześnie podkreślił, że rząd włoski być może będzie musiał podnieść tę liczbę, gdyż Francja również bardzo wzmocniła swój garnizon w Tunisie. Wedle hr. Ciano, wojska francuskie w Tunisie liczą obecnie 1000 tys. żołnierzy.

Co się nas tyczy kampanii przeciwko Francji, hr. Ciano odmówił udzielenia jakiejkolwiek obietnicy osłabienia tej kampanii.

Prez. Lebrun

będzie ponownie wybrany prezydentem Francji?

PARYŻ, (PAT). — „Le Jour" donosi, że na zebraniu szeregu osobistości politycznych miano postanowić, aby wobec sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Francji zwrócić się do obecnego prezydenta republiki p. Lebrun z prośbą, by zechciał kandydować ponownie.

„Le Jour" podkreśla, że gdyby prezydent Lebrun wyraził zgodę, to wybory byłyby przesądzone, nikt bowiem inny nie wysunąłby przeciwko niemu swej kandydatury i w ten sposób głosowanie zgromadzenia narodowego mogłoby dać odrazu ostateczne wyniki przy pierwszym głosowaniu.

Gen. Żeligowski

o zaniedbaniu inwestycyjnym ziem wschodnich

Wczoraj obradowała sejmowa komisja inwestycyjna. Przedmiotem obrad był rządowy projekt o dotacjach na FON i o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie 3-letnim.

Po referacie sprawozdawcy pos. Sikorskiego zabrał głos wicepr. **Kwiatkowski**, wygłaszają dłuższe przemówienie. Niestety tekst przemówienia wicepremiera **PAT podała b. późno, już po zamknięciu n-ru.**

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, jako jeden z pierwszych zabrał głos **gen. Żeligowski.**

Streszczenie przemówienia generała wg PAT:

Pos. gen. Żeligowski widzi dysproporcję w tym planie inwestycyjnym. Naturalnie nie mówię o tym, co ma iść na potrzeby obrony, ale w tej innej części nie widzę dbałości o masy ludowe. Mówię specjalnie o kresach wschodnich, gdzie bytowanie odbywa się jak przed wiekami i gdzie nikt nigdy nie dokonywał inwestycji. I teraz nie ma u nas nastawienia takiego, żeby ktoś się wziął do tej mało efektownej pracy. Boję się, ażebyśmy się w tej ofensywie gospodarczej nie oderwali od 20-milionowej ludności roniczej.

Prababka z epoki Napoleona I

przyczyną... zmiany rządu na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAT). — Wczoraj o godz. 11 gabinet Imredy'ego podał się do dymisji.

BUDAPESZT, (PAT). — O godz 9.30 odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym, na wniosek premiera Imredy'ego postanowiono złożyć na ręce regenta dymisję gabinetu. Po zakończeniu posiedzenia Imredy przyjęty został na audiencji przez regenta i złożył dymisję. Regent przyjął dymisję i powierzył gabinetowi dalsze tymczasowe prowadzenie resortów.

BUDAPESZT, (PAT). — Premier Imredy oświadczył na zgromadzeniu stronnictwa rządowego iż powodem jego dymisji było stwierdzenie opozycji, że jedna z jego prababek, żyjąca w epoce Napoleona I, była Żydówką.

BUDAPESZT, (PAT). — W przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu stronnictwa rządowego Imredy oświadczył, iż dotychczas był przekonany, że rodzina jego nie posiadała żadnej domieszki krwi żydowskiej. Dopiero przed kilku dniami nieznane mu dotychczas dokumenty wykazały, że jeden z jego przodków ze strony matki nie pochodził z rodziny chrześcijańskiej i w r. 1814, w 7 roku życia przyjął chrzest.

BUDAPESZT, (PAT). — Regent Horthy po przyjęciu dymisji premiera Imredy powierzył misję tworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi oświaty hr. Pawłowi Teleki. Teleki wieczorem oznajmił regentowi Horthy'emu że po przeprowadzeniu rozmów informacyjnych zrzeka się misji tworzenia nowego rządu.

Anglia i Francja uznały

rząd gen. Franco „de facto"

LONDYN, (PAT). — Gabinet brytyjski obradował wczoraj nad sprawa uznania rządu gen. Franco. Gabinet jednomyślnie zadecydował w zasadzie uznanie gen. Franco de facto, ale ogłoszenie tej decyzji nastąpi dopiero po porozumieniu z rządem francuskim. Gabinet udzielił w tej sprawie pełnomocnictw premierowi Chamberlainowi i lordowi Halifax.

Na zapytanie w tej sprawie premier odpowiedział w izbie gmin, iż sprawa ta jest wciąż jeszcze przedmiotem rozważań rządu i że w chwili obecnej nie może jeszcze złożyć żadnych oświadczeń.

Na zapytanie posła Handersona z Labour Party, czy odmowa rządu brytyjskiego udzielenia praw kombatanta rządowi gen. Franco stanowić będzie również kryterium dla załatwienia sprawy uznania rządu gen. Franco, premier Chamberlin udzielając odpowiedzi odmownej oświadczył — „rząd związany jest umowami międzynarodowymi w sprawie udzielenia praw kombatanta, ale w sprawie uznania żadne tego rodzaju umowy nie istnieją".

Oznacza to ,że rząd brytyjski przy uznaniu rządu gen Franco nie będzie stawiał żadnych specjalnych warunków.

PARYŻ, (PAT). — Jak donosi komunikat Agencji Havasa, na przedwczorajszym posiedzeniu rady ministrów, min. Bonnet zakomunikował, iż senator Berard uda się ponownie do Burgos tym razem w misji oficjalnej i że spotka się tam z gen. Franco. Decyzja ta została jednomyślnie przyjęta przez radę ministrów. Jak podkreśla komunikat, powyższa decyzja obejmuje uznanie de facto przez Francję hiszpańskiego rządu narodowego.

Data wyjazdu senatora Berard do Burgos nie jest jeszcze ustalona.

Koła miarodajne zachowują jak największą dyskrecję w sprawie misji Leona Berard. Jak sądzą chodzić będzie o przygotowanie ustalenia normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Hiszpanią narodową. Berard uzyskać ma od gen. Franco pewne wyjaśnienia w celu uznania de jure rządu w Burgos. Sprawa uchodźców hiszpańskich ma być również poruszana w toku rozmów z gen. Franco.

Według danych miarodajnych liczba milicjantów, którzy przekroczyli granicę Pirenejów wynosi 202 tys.

Depesza kapelanów prawosławn. Wilna do Marsz. Rydza-Smigłego

WARSZAWA. (Pat.) Marszałek Śmigły-Rydz otrzymał depeszę, w której wszyscy kapelani prawosławni z Wilna, zebrani na rekolekcjach, składają Naczelnemu Wodzowi wyrazy hołdu i zapewnienia o wytężonej pracy dla dobra i potęki wojska.

Nominacja

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. bryg. **Waleriana Czumę** komendantem straży granicznej.

Nieudana ucieczka działacza „Zelaznej Gwardii"

BUKARESZT. (Pat.) Na lotnisku bukaresztenskim spadł podczas startu samolot turystyczny. Policja stwierdziła, że wśród pasażerów samolotu znajdował się członek Żelaznej Gwardii dowódca legionistów, Drago Mirescu, poszukiwany przez władze od 2 miesięcy.

Zamierzał on uciec za granicę. Na pokładzie samolotu znaleziono liczne ulotki i wielką ilość materiału propagandowego.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT, (PAT). — Komunikat urzędowy podaje, że wczoraj o godz. 21,30 artyleria nieprzyjacielska otworzyła ogień na Madryt. Od trzech dni t. j. od dnia przeniesienia siedziby rządu do Madrytu na stolicę padają pociski wielkiego kalibru.

„Czystka" na b. terenach republikańskich

BURGOS. (Pat.) Rząd gen. Franco postanowił przeprowadzić „czystkę" wśród urzędników administracji, którzy pełnili służbę na ostatnio zdobytych terench republikańskich. Do odpowiedzialności będą pociągnięci ci urzędnicy, którzy służyli rządowi republikańskiemu i nie zwalczali go wprost lub pośrednio. Ustawa ogłoszona przedwczoraj wyszczególnia długą listę przestępstw, za które grozi b. urzędnikom władz republikańskich pociągnięcie do odpowiedzialności i kary usunięcia ze stanowisk, zakaz zajmowania wszelkich stanowisk na okres od roku do lat pięciu, trwały zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych i wymagających zaufania obywateli, wreszcie pozbawienie prawa pracy w służbie publicznej raz na zawsze.

Sprawa dr. Ancewicza

Wczoraj w związku z nakazem opuszczenia Wilna, doręczonym dr Ancewiczowi, przełożeni jego ks. rektor Wóycicki i dyr. Wł. Wielhorski interweniowali u p. wojewody Bociańskiego prosząc o cofnięcie nakazu.

O ile nam wiadomo interwencje nie odniosły skutku.

Również o ile nam wiadomo nie zostały wyjaśnione przyczyny wysiedlenia.

Prawo zezwala władzom administracyjnym na niemotywowanie decyzji o wysiedleniu.

Czy I.K.C. spełni swą rolę?

Choć naszym zdaniem sprawa Ancewicza jest dotychczas bez precedensu i nie należałoby szukać podobieństw między tym wysiedleniem, a wysiedleniami poprzednimi o. o. marianów i ks. Tołłoczki — to jednak wnioskując na podstawie tamtych przykładów można by się spodziewać, że na skutek naszej akcji prasowej ukaże się wkrótce w I. K. C. artykuł uzasadniający wysiedlenie.

Z nieznanych nam bliżej przyczyn I. K. C. dotąd czuł się zawsze zobowiązany do obrony słuszności decyzji administracji w sprawie wysiedleń z woj. wileńskiego.

Tym razem być może nie wyczytamy tam rewelacyj robiących z dr Franciszka Ancewicza jakiegoś herszta ciemnych sił antypaństwowych.

Prawdopodobnie dlatego, że jak się okazało podczas ostatniego procesu I. K. C. oskarżonego przez ks. Łysika (marianina) o zniesławienie, świadek powoływany w takich razach przez I. K. C. dla przeprowadzenia dowodu prawdy — którym jest z urzędu nacz. Jasiński—nie może z Wilna przybyć na rozprawę aż do Krakowa z powodu... pilnych zajęć służbowych.

Madryt myśli o pokoju

BURGOS, (PAT). — Według nadeszłych tu wiadomości rząd republikański na zebraniu we wtorek bież tygodnia, odbytym w Madrycie, uchwalił apel do wojska i ludności cywilnej. Apel wzywa, do stawienia oporu aż do chwili uzyskania warunków pokoju, zapewniających niezależność kraju.

Wskazuje się tu jako moment szczególnie charakterystyczny, iż po raz pierwszy w tego rodzaju apelu nie ma mowy o walce aż do zwycięstwa.

Lekarz chorób wewnętrznych nie chirurg

Porozumienie między wiceprem erem Kwiatkowskim a OZN

WARSZAWA, (Tel. wł.). — Przed wczorajszym posiedzeniem Komisji Inwestycyjnej Sejmu, w ub. wtorek późnym wieczorem odbyła się narada zespołu przemysłowo-handlowego OZN, na którą przybył wicepremier Kwiatkowski w otoczeniu wyższych urzędników. Na naradzie tej dyr. gabinetu wicepremiera p. Janusz Rakowski wygłosił referat o planie inwestycyjnym. Wywiązała się dyskusja, w której wziął udział wicepremier.

W dyskusji tej wicepremier wskazał, że różne wysuwane tezy prowadziłyby do operacyjnych cięć chirurga. Wicepremier uważa się tylko za lekarza chorób wewnętrznych, funkcji chirurga podjąć się nie może.

Wicepremier Kwiatkowski opiera swój program na ostrożności i trosce o równowagę budżetową i finansową.

W wyniku dalszej dyskusji według powszechnego przekonania doszło do całkowitego porozumienia pomiędzy grupą OZN a wicepremierem i dlatego środowe posiedzeni Komisji Inwestycyjnej nie wywoływało już takiego zainteresowania, jak tego spodziewano się poprzednio.

Po 2 mówców na każdy rok istnienia ministerstwa

WARSZAWA, (Tel. wł.). — Do dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn., który wchodzi we czwartek pod obrady plenum Sejmu, już wczoraj zapisało się 40 mówców.

Mówią, że stanowi to po 2 mówców na każdy rok istnienia ministerstwa, które obchodzi 20-lecie istnienia.

Kontyngent parcelacyjny

WARSZAWA, (Tel. wł.). Wczoraj ogłoszono zarządzenie **Rady Min. o przeznaczeniu na parcelację rolną w 1939 - 40 r. 57.690 ha.**

Z tej sumy największe obszary przypadają na wojew. zachodnie, mianowicie z górą 20 tys. ha w poznańskim, a z górą 17 tys. ha w pomorskim.

Przeciw przymusowi organizacyjnemu w rolnictwie

WARSZAWA, (Tel. wł.). — Dwudniowa konferencja Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych o projektach przymusowej organizacji rolnictwa wypowiedziała się jednogłośnie i zdecydowanie przeciw wszelkim projektom przymusu organizacyjnego w rolnictwie.

Powołano osobną komisję dla przedstawienia w tej sprawie memoriału ministrowi rolnictwa. Do komisji wszedł wiceprezes Str. Lud. Mikołajczyk, jako przedstawiciel Wielkopolskich Tow. i K. R., Chyliński, dyrektor Centralnego T-wa, i Malik ze lwowskiego T. R.

Z Łodzi do Kowna

WARSZAWA, (Tel. wł.). — Konsul niemiecki w Łodzi Kurschat został mianowany kierownikiem kancelarii poselstwa niemieckiego w Kownie.

Wydanie bandyty litewskiego

WARSZAWA, (Tel. wł.). — W myśl umowy między władzami polskimi a litewskimi, polskie władze wymiaru sprawiedliwości odstawiły do granicy litewskiej bandytę Stanisława Kiszkusa, który ścigany był listami gończymi sądu w Kownie, Kiszkus schronił się do Polski w 1925 r. po napadzie rabunkowym na bank w Kownie.

Termin konkursu na pomnik Wielkiego Marszałka nie został przedłużony

Wczoraj pod przewodnictwem prof. Staniewicza odbyło się posiedzenie Sekcji Pomnikowej Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w obecności przewodniczącego Komitetu Wojewódzkiego — p. wojewody Bociańskiego.

Na posiedzeniu przede wszystkim rozpatrzono prośbę grupy artystów rzeźbiarzy wileńskich i warszawskich w sprawie przedłużenia terminu składania projektów na pomnik Wielkiego Marszałka w Wilnie. Po dłuższej dyskusji jednomyślnie uznano za niewskazane przedłużenie terminu, wobec czego ustalony w konkursie termin 19 marca 1939 r., godz. 14 — pozostaje niezmieniony.

Jak wiadomo z ogłoszonych w swoim czasie warunków konkursu, sąd konkursowy zakończy swe prace w terminie do dnia 19 kwietnia 1939 roku.

Z ważniejszych spraw bieżących na posiedzeniu omawiano sprawę lokalu na pomieszczenie nadsyłanych projektów-modeli pomnika i na urządzenie wystawy tych projektów.

W końcu, wobec oczekiwanego w najbliższym czasie napływu projektów — w ramach sekcji pomnikowej wybrano komisję, której zadaniem będzie protokólarne przyjmowanie poszczególnych prac nadsyłanych koleją, lub też dostarczanych na miejscu w Wilnie.

Do komisji tej weszli: prof. wydz. Sztuk pięknych U. S. B. — inż. Narębski, konserwator wojewódzki — Kieszkowski i inż. Kobzakowski.

Kompromisowy plan w kwestii palestyńskiej

LONDYN. (Pat.) „Daily Herald" utrzymuje, że rząd brytyjski zamierza przedstawić Żydom i Arabom następujące kompromisowe rozwiązanie kwestii palestyńskiej: 1) Palestyna pod względem imigracji i sprzedaży Żydom ziemi podzielona zostanie na ściśle ograniczone strefy arabskie i żydowskie. 2) W strefach żydowskich ustalone zostaną z góry na rok kwoty dopuszczalnej imigracji, jak również uregulowane będzie nabywanie przez Żydów ziemi. 3) W strefach arabskich nie będzie dopuszczona żadna imigracja żydowska, ani też nie będzie dozwolona sprzedaż ziemi Żydom. 4) Imigracja żydowska ograniczona ma być nie tylko względami natury gospodarczej, ale również natury politycznej i innymi. 5) Niepodległe państwo arabskie nie będzie w Palestynie utworzone 6) Ustanowiono zostanie rada ustwodawcza Palestyny, w której udział Arabów będzie znaczniejszy od udziału Żydów.

Polityka oparta na powyższych zasadach byłaby tymczasowa, gdyż wobec sytuacji międzynarodowej rząd brytyjski uważa, iż może zobowiązać się w tej sprawie jedynie na ograniczony okres kilku lub kilkunastu lat.

Zgon b. premiera Belgii

BRUKSELA, (PAT). — Zmarł tu b. premier belgijski Hehri Jaspar.

Rozwiązanie zw. młodzieży katolickiej w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Na mocy rozporządzenia szefa s. s. i policji niemieckiej Himmlera rozwiązany został na podstawie dekretu „o ochronie na rodu i państwa" katolicki związek młodzieży w Rzeszy Niemieckiej wraz ze wszystkimi afiliowanymi organizacjami.

Sowiecko-litewski traktat handlowy

MOSKWA. (Pat.) Jak donosi agencja Tass, przedwczoraj w Kownie podpisany został sowiecko-litewski traktat handlowy, który obowiązywać ma w roku 1939.

Kronika telegraficzna

— **Mobilizacja na Jamajce.** Z powodu strajku powszechnego, który ogarnął całą wyspę na tle wydalenia jednego z robotników, gubernator zarządził stan wyjątkowy oraz mobilizację miejscowych garnizonów.

— **Preliminarz budżetowy wojska w Irlandii** na rok finansowy 1939/40 przewiduje 3.252.199 f. st., co w porównaniu z ubiegłym stanowi wzrost o 1.266.515 f. st.

— **Sąd w Riesenburku (Prusy Wsch.) skazał na karę śmierci** 19-letniego Waltera Porscha, oskarżonego o usiłowanie zamachu na pociąg i urządzenie zasadzki na samochody, w celach rabunkowych.

— **Obieg polskich monet srebrnych i bilonu** przedstawiał się w dniu 10 lutego rb. następująco (w mln. zł — w nawiasach dane na dzień 31 stycznia): suma globalna 444,9 (443,5), w tym: monety srebrne 358,6 (357,1), bilon niklowy i brązowy 86,3 (86,4).

Atak pos. Rudnickiego na kolejowe biura personalne

Wczoraj Sejm obradował nad budżetem Min. Komunikacji. W dyskusji zabrał głos m. in. pos. Rudnicki.

Pos. Rudnicki twierdzi, że według opinii znawców kolejnictwa główną winą złego stanu kolei są biura personalne przy dyrekcjach kolejowych. One to są największym źródłem zła. Biura te obsadzone są przez niefachowców — emerytowanych oficerów, którzy poza dobrymi chęciami nie mają żadnego przygotowania.

Te samodzielne biura personalne przy dyrekcjach kolejowych...

Min. Ulrych: „Nie ma samodzielnych biur personalnych. Trzeba opierać się na rzeczywistym stanie rzeczy. Są to biura dyrektorów kolei".

Pos. Rudnicki: W kolejnictwie jak i na poczcie mamy coraz więcej sił niefachowych. Biura personalne tak w kolejnictwie, jak i na poczcie, nie cieszą się sympatią pracowników. Szefowie personalni to ambasadorowie OZN (liczne przerywania). Na stanowisku tak odpowiedzialnym nie wolno wykorzystywać swych sympatyj politycznych na rzecz tego czy innego stronnictwa. Niestety za dużo mamy polityki, a za mało fachowości. Gdyby było odwrotnie, stan naszego kolejnictwa nie byłby w tak złym stanie jak dziś (przerywania).

Pos. Żyborski: Jest to demagogia, albo romanse.

Marszałek: Proszę nie przeszkadzać. Proszę p. posła o trzymanie się tematu.

Pos. Rudnicki: Gdy ustalano kandydatury wyborcze, to zajmująca się tym komisja składała się z samych szefów personalnych. **(Głos:** A mimo to został pan posłem). Jest to moja największa satysfakcja, iż mimo, że mój szef personalny żądał wycofania mojej kandydatury, i w wyborach przeszedłem. (Różne głosy z ław poselskich).

Pos. Rudnicki porusza jeszcze sprawę dysponowania funduszami na zapomogi. Twierdzi, że na święta Bożego Narodzenia naczelnicy dyrekcji lwowskiej otrzymali dodatek świąteczny, inni pracownicy nie. Ponieważ kredyty zapomogowe były już wyczerpane, zastanawiano się skąd wzięto na to pieniądze. Okazało się, że w grudniu referenci nie dostali dodatku referendarskiego, a więc powiadają, że dodatki dla naczelników zostały wypłacone z ich pieniędzy. Informacje te posiadam — oświadcza mówca — od wiarogodnych osób. Sprawa winna być gruntownie wyświetlona. **(Min. Ulrych: Jeżeli to prawda).** Uprzedzitem moich informatorów, że sprawa jest poważna i będzie niewątpliwie badana. Oświadczyli, że zeznania swe podtrzymają. Dlatego poruszam tę sprawę. **(Min. Ulrych:** Nie z trybuny — dopóki pan tego nie sprawdził). Moi informatorzy to poważni kolejarze. **(Min. Ulrych:** Ja to sprawdzę).

*

Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Min. Roln. i R. R. Podcas debaty dłuższe przemówienie wygłosił min. **Poniatowski.**

Triumf Skandynawów w biegu na 18 km

Ślązak Matuszny najlepszy spośród Polaków

ZAKOPANE. (Pat.) W środę odbył się w Zakopanem bieg na 18 km otwarty i do kombinacji.

Warunki do biegu były pomyślne: pogoda, mroźno, śnieg zmarznięty i sypki.

Startowała rekordowa liczba ponad 120 zawodników, reprezentujących 11 państw. Zawodnicy ruszyli ze startu w kolejności wylosowanych numerów, co pół minuty.

Spośród naszych zawodników zabrakło na starcie Bronisława Czecha, który doznał na slalomie kontuzji. Nie startowali poza tym Jan Karpiel i Wilga.

Walka o pierwszeństwo w biegu była niesłychanie zacięta i emocjonująca. Olbrzymi sukces odnieśli biegacze fińscy, którzy obsadzili pierwsze dwa miejsca i szereg dalszych w czołowej grupie. Szwedzi i Norwegowie byli, jak się należało spodziewać, najgroźniejszymi rywalami Finów. Wśród biegaczy środkowoeuropejskich prym trzymali Włosi, z których niektórzy pozostawili za sobą wielu Skandynawów. Licznie startowali biegacze polscy. Sensacją był świetny wynik ślązaka Malusznego (1:13:40 sek.) Uzyskał on najlepszy czas spośród Polaków. Matuszny zostawił za sobą paru zawodników norweskich i szwedzkich, nie mówiąc już o środkowoeuropejskich. Sklasyfikował się on w czwartej dziesiątce zawodników, co należy uważać za stosunkowo poważny sukces.

Drugi z naszych zawodników Nowacki również miał dobry czas 1 godz. 14 min., co zapewnia mu także dobre miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Spoś ód naszych zawodników startujących w kombinacji najlepszy czas uzyskał Andrzej Marusarz — 1:16:15 godz. Dalej sklasyfikowali się: Wnuk: 1:16:54, Orlewicz: 1:16:54, Górski: 1:18:53.

Stanisław Marusarz uzyskał słaby czas: 1:23:15. Zawodnik ten, będący największą naszą nadzieją w kombinacji norweskiej miał źle smarowane narty, co zaważyło na wyniku.

Swego rodzaju sensacją jest, że Stenvall, jeden z czołowych zawodników szwedzkich, nie skończył biegu. Zrezygnować musiał z walki również świetny narciarz fiński Malonen, którego złapał kurcz na półmetku.

Wśród 9 pierwszych zawodników, jak widzimy, znajduje się 9 Finów, 6 Szwedów, 2 Norwegów i 3 Włochów.

Dane te potwierdzają hegemonię Finów w tej konkurencji. Spośród państw Środkowej Europy największy sukces odnieśli Włosi.

W kombinacji

W klasyfikacji do kombinacji pierwsze miejsce zajął Fin Maekinen, który uzyskał w biegu czas 1:10:07.

Spośród Polaków w kombinacji najlepszy czas uzyskał Andrzej Marusarz, przed Wnukiem, Orlewiczem, Górskim i Stanisławem Marusarzem.

Christl Cranz mistrzynią świata w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE. (Pat.) W środę odbył się w Zakopanem również slalom pań. Pierwsze miejsce zajęła Niemka Christl Cranz, uzyskując w pierwszym zjeździe czas 1:19:3, a w drugim 1:16:4.

2) Schaad (Szwajcaria).
3) Nilsson (Szwecja).
4) Resch (Niemcy).

W ogólnej klasyfikacja kombinacji alpejskiej zwyciężyła bezkonkurencyjna Niemka Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Niemką Rech.

Jeśli chodzi o Polki, to sprawiły one miłą niespodziankę, aczkolwiek Polki debiutowały w slalomie w zawodach FIS po raz pierwszy, mimo to wykazały znaczną przewagę nad Francuzkami, które również startowały po raz pierwszy w slalomie FIS, Angielkami i Węgierką oraz Kanadyjką. Bardzo pięknie i czysto zjechała najlepsza z Polek Stopkowna Zofia. W pierwszym zjeździe uzyskała czas 1:47, w drugim 1:33:8 i przebyła drugi zjazd bez upadku. Stopkówna zajęła ósme miejsce. To wywołało dużą sensację.

Dziewiąte miejsce zajęła Marusarzówna Maria, która przebyła pierwszy zjazd w czasie 1:54:1, drugi w czasie lepszym 1:44:4 bez upadku. Najsłabiej z Polek wypadła Bornetówna Jadwiga, która wykazała największe braki stylowe i techniczne. W ogóle należy stwierdzić, że prace trenera PZN Lingerle dały świetne rezultaty.

Polska na 3 miejscu w slalomie pań

ZAKOPANE. (Pat.) W klasyfikacji drużynowej slalomu pań zwyciężyły Niemcy, których najlepsze trzy zawodniczki miały notę 411,5.

2) Szwajcaria 522,2,
3) Polska 641,2,
4) Francja 667,8,
5) Anglia 816,1.

* * *

ZAKOPANE, (PAT). — Wczoraj w południe Pan Prezydent R. P. podejmował śniadaniem przybyłych do pałacyku w Jaworzynie Spiskiej, celem złożenia wyrazów hołdu władzom państwa i protektorowi zawodów FIS ,przedstawicieli zarządu FIS i PZN.

Aparat do... rewidowania ludzi

JEROZOLIMA. (Pat.) Do najnowszych sposobów walki z akcją terrorystyczną, stosowanych przez władze mandatowe, należą: zabranianie Arabom wszelkich przejazdów po kraju i w ogóle opuszczania swych miejsc zamieszkania, ścisła kontrola w aptekach i drogeriach sprzedaży środków opatrunkowych, wreszcie rewizje osobiste przy pomocy elektryczności.

Używa się do tego obręczy, połączonej z baterią i słuchawkami, którą się prowadzi wzdłuż człowieka, stojącego w jej środku. Normalnie słychać tylko głuche brzęczenie, ale jeżeli natrafi się na przedmiot metalowy, wówczas owe brzęczenie odrazu ustaje.

W ten sposób można wykryć obecność rewolwerów, noży, nabojów itd., bardzo często przenoszonych przez kobiety.

Mecz Polska — Litwa

WARSZAWA. (Pat.) Pertraktacje toczące się od pewnego czasu pomiędzy Polskim Zw. Lekkoatletycznym a Zw. Litewskim o rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Litwa, zakończyły się pomyślnie. Związek Litewski przyjął propozycję polską i mecz dojdzie do skutku prawdopodobnie w dniach 11 i 12 czerwca w Warszawie.

Ponieważ w dniach tych przewidziany jest we Lwowie mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia, PZLA zamierza wystawić przeciwko obu przeciwnikom zupełnie równorzędne reprezentacje.

Reprezentacja bokserska Warszawy remisuje z Budapesztem

W środę wieczorem odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Budapesztu. Pod firmą Budapesztu wystąpiła właściwie pełna reprezentacja Węgier, która waczyła w ub. niedzielę w Poznaniu. Zawody, które wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły, podobnie jak poprzedniego dnia, około 2.000 widzów, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

W wadze muszej Rotholc zremisował z Podanym.

W wadze koguciej Sobkowiak zwyciężył Bogacsa.

W wadze piórkowej Czortek wygrał z Bondim.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz remisuje z Mandim.

W wadze półśredniej Kolczyński wygra łz Delim przez poddanie się przeciwnika po drugiej rundzie.

W wadze średniej Jakits pokonał na punkty Miksa.

W wadze półciężkiej Szigeti odniósł zwycięstwo nad Neudingiem.

W wadze ciężkiej Sarkoezy znokautował w trzeciej rundzie Sowińskiego.

PRZED CONCLAVE



Obiór papieżem kard. Hlonda
przewiduje półoficjalny organ Watykanu

Wczorajsza warszawska prasa popołudniowa przynosi następujące sensacje z Rzymu

„KURJER WARSZAWSKI"

Rzym, 14 lutego.

Wielkie poruszenie w Rzymie wywołała dziś nota redakcyjna Agencji „La Corrispondenza", redagowanej przez p. Castelli, bratanka dyrektora technicznego Pałacu Watykańskiego. Agencja ta uchodziła w okresie pontyfikatu Piusa XI za półoficjalny organ w Stolicy Apostolskiej.

„La Corrispondenza" zastrzegając się, iż czyni to jedynie w charakterze czysto informacyjnym, zastanawia się nad możliwością wyboru na nowego Papieża, kardynała cudzoziemskiego, dochodząc do wniosku, że wbrew kategorycznym zapewnieniom całej prasy włoskiej, możliwość taka musi być bardzo poważnie brana pod uwagę.

„Niektórzy przypuszczają — pisze agencja — iż wybór taki stanowiłby skok w ciemność, inni natomiast widzą go jako konieczność". Agencja nie przypuszcza, by którykolwiek Amerykanin miał szanse zostania Papieżem oraz wyraża żal z powodu przedwczesnej śmierci kardynała Merry del Val, który był narodowości hiszpańskiej i obywatelem angielskim, lecz pod względem kultury był bardzo bliski Włochom. Dziś — ciągnie „La Corrispondenza" — możemy z kardynałów wymienić świetną postać prymasa Węgier, Seredy, znanego ze swej bliskiej współpracy z kardynałem sekretarzem stanu, zmarłym kard. Gasparri nad nową kodyfikacją kodeksu kanonicznego oraz kardynała Hlonda, prymasa Polski, o którym mówi się coraz więcej.

„Prymas Hlond jest Polakiem, ale należy do wielkiej rodziny Salezjańskiej i bliski jest, jak nikt inny kulturze włoskiej. Młody wiekiem bowiem urodził się w r. 1881, świetny ten książę kościoła, jest w pełni rozkwitu swych sił fizycznych i intelektualnych. Jest człowiekiem czynu i aktywności nieustannej. Przyzwyczajony jest corocznie niemal przybywać do Rzymu samolotem, co stanowi dla niego również mały wysiłek, jak dla kogo innego krótka przechadzka zdrowotna. Z tych wszystkich względów kard. Hlond, znajduje się napewno wśród niewielkiej liczby najpoważniejszych kandydatów".

„Taki wybór — ciągnie wspomina agencja — miałby jeszcze — zdaniem jego zwolenników — tę wielką korzyść, że wykluczałby wstąpienie na tron apostolski kandydata, zaangażowanego już choć by po czyjejś stronie w toczącej się na świecie walce między światopoglądem przesadnie demokratycznym, a nadmiernie rozszerzającym atrybuty państwa".

Być może, iż nota powyższa stanowi odpowiedź na niedawny artykuł naczelnego redaktora „Il Telegrapho", który pozwolił sobie a priori wykluczyć możliwość elekcji kandydata cudzoziemskiego.

W tutejszych sferach politycznych komunikat „La Corisspondenza" uważany jest za dowód, że jeśli istnieją szanse powołania kardynała nie Włocha na tron apostołów, to w grę wchodzić może jedynie osoba prymasa Polski ze względu na jego niepospolite kwalifikacje osobiste. (Rostw.).

„GONIEC WARSZAWSKI" DONOSI Z PARYŻA

Prasa francuska przepełniona depeszami z Rzymu, porusza już dzisiaj następstwo po Piusie XI. Sprawa ta zajmuje również wszystkie francuskie koła polityczne. Obsadzenie tronu Stolicy Piotrowej będzie zagadnieniem niezwykle trudnym, wobec prawdziwej wielkości, którą we wszystkich dziedzinach okazywał Achilles Ratti. Nie wolno zapominać, że mamy dwa Rzymy, — stolicę Kościoła i stolicę państwa włoskiego. A w tej chwili ta ostatnia jest newralgicznym punktem polityki światowej. Rola przyszłego Papieża będzie niezwykle trudna. — Pius XI był twórcą układu lateraneńskiego.

Kwestie dyplomatyczne między Pałacem Weneckim a Watykanem zostały uregulowane. Nie można tego powiedzieć o różnicach zapatrywań moralnych.

Papież, któryby uchodził za zwolennika „faszyzmu" — wywodzą Francuzi — przyczyniłby się niewątpliwie do podniesienia autorytetu Mussoliniego, nie tylko na terenie włoskim, lecz również między narodowym. Ale znaczenie wpływu Kościoła, tak olbrzymie za czasów Piusa XI, osłabłoby bardzo wybitnie. Z drugiej zaś strony Papież, odnoszący się nieprzychylnie do ideologii faszystowskiej, mógłby napotkać nie tylko na trudności ze strony Pałacu Weneckiego, ale kto wie, czy nie rozgorzałaby między dwoma władzami walka, któraby objęła z początku dziedziny tylko moralne, lecz później mogła by przenieść się na teren społeczny i polityczny. „Conclave" kardynałów głosowało czternaście razy, zanim dokonano tak szczęśliwego wyboru, jakim było objęcie Stolicy Piotrowej przez Achillesa Ratti. Już wówczas sytuacja Kościoła i Europy była niezwykle ciężka. A cóż dopiero mówić o położeniu dzisiejszym...

Po raz pierwszy od stu blisko lat w okresie poprzedzającym obiór papieża kursują uporczywe pogłoski o poważnych szansach dwóch kardynałów z poza terenu Włoch. Prasa francuska w swoich doniesieniach z Rzymu wymienia kardynała Hlonda, prymasa Polski, oraz kardynała Copello (Ameryka Południowa).

Informacje te podajemy z obowiązku dziennikarskiego. I.

Nożycami przez prasę

O ZMARŁYM PAPIEŻU.

Dzień pogrzebu Ojca Świętego, stając się olbrzymią manifestacją całego katolickiego świata, nie zamknął bynajmniej pokłosia artykułów i wspomnień wywołanych przez zgon Piusa XI. Prasa całej Polski niemal codziennie przynosi obfity materiał historyczny poświęcony pamięci Wielkiego Papieża.

Wczorajsza „Gazeta Polska" zamieszcza artykuł wstępny, pióra p. Giuseppe Dalla Torre redaktora naczelnego „Osservatore Romano" pt. Papież Pius XI. W artykule tym czytamy.

Chcąc należycie zrozumieć walkę Piusa XI z chaosem i terrorem we wszelkich postaciach, należy przede wszystkim pamiętać, że człowiek ten, któremu miało przypaść w udziale najwyższe dostojeństwo w Kościele katolickim, był od zarania życia antytezą tego wszystkiego, co reprezentuje bolszewizm.

Dzieciństwo jego cieszyło się błogosławieństwem pięknego ogniska domowego, chronionego i uświęcanego tkliwym charakterem matki. Ojciec był człowiekiem pobożnym, gospodarnym, miłującym zgodę. Zapewnił synowi to, co w prostocie i prawości uszlachetnia życie na wysokim poziomie tradycji, cywilizacji i moralności.

W latach powojennych Achilles Ratti był nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Warszawie. Przebywał w kraju, będącym wtedy krańcową rubieżą cywilizacji, szańcem przeciw naporowi czerwonego komunizmu. Uczestniczył w walce z niebezpieczeństwem, które groziło zalewem całej Europy, wyciągając szpony od Węgier aż po Amerykę.

W lecie 1920 r. czerwona armia dotarła pod Warszawę. Huk armat sowieckich zdawał się zapowiadać zagładę stolicy Polski. Pełen niezłomnej nadziei, spokojny, nieugięty w swej misji apostolskiej, nuncjusz Ratti pozostał na stanowisku. Współpracą i szerzeniem otuchy dodawał narodowi sił do odniesienia cudownego zwycięstwa które ocaliło Polskę i ludzkość. Wówczas z pewnością nie przewidywał, że niezadługo, gdy zostanie wybrany papieżem, będzie musiał, jako nuncjusz Chrystusa, prowadzić wielką walkę przeciw temu samemu wrogowi na przestrzeni całego świata, od Azji po Europę, od Europy po Meksyk, w obronie chrześcijaństwa i cywilizacji. W późniejszych latach, chcąc jeszcze oglądać tę swoją Warszawę w Watykanie, Pius XI, polecił malarzowi Rozenowi wykonanie fresków „Obrony Warszawy" na ścianach swej prywatnej kaplicy w Castel Gandolfo.

KONTR-OFENSYWA ANGIELSKO-FRANCUSKA

„Goniec Warszawski" przypuszcza, że w polityce międzynarodowej inicjatywa przeszła w ręce Francuzów i Anglików.

Dyplomacja brytyjska pozostaje wierna starej zasadzie angielskiej, że nie należy zrażać się niepowodzeniami a nawet jedną lub drugą klęską — lecz trzeba dążyć wytrwale do wygrania ostatniej bitwy.

— Cała historia Anglii — powiedział kiedyś sir Grey — potwierdza to może niemądre w oczach innych ludów, ale głęboko w duszy każdego Anglika zakorzenione przekonanie, — że mimo wszystko w ostatecznym wyniku Anglia musi zawsze zwyciężyć...

Dotychczas czynnikiem atakującym były Niemcy i Włochy. Wielka Brytania ustępowała krok za krokiem, znacząc porażki, bardzo nieraz bolesne. Kiedy ze strony Labour Party padały ostre słowa krytyki pod adresem rządu i zarzucano mu brak „ducha ofensywy" — jeden z członków gabinetu przypomniał zdanie lorda Kitchenera:

— Ofensywa często zawodzi. Natomiast w stosownej chwili podjęta kontrofensywa — udaje się niemal zawsze...

Czy owa „chwila" stosowna" wreszcie nadeszła? Niezwykle energiczna działalność dyplomacji angielskiej, zdawałaby się potwierdzać to przypuszczenie.

TERENY EMIGRACYJNE DLA ŻYDÓW MAŁOMIASTECZKOWYCH.

„Kurjer Bałtycki" przynosi następujące szczegóły, tyczące umowy emigracyjnej, zawartej pomiędzy Polską, a Boliwią. Żydzi małomiasteczkowi, trudniący się ogrodnictwem nie powinni napotkać na trudności przy emigracji do Boliwii.

W Boliwii uchodźcy otrzymują bezpłatnie ziemię w ilości od 50 do 125 ha na rodzinę, a dwie trzecie kosztów przejazdu zostanie im zakredytowanych na przeciąg 7 lat. Emigranci korzystać będą poza tym z szeregu innych poważnych przywilejów. Do nich zaliczamy w pierwszym rzędzie zwolnienie od wszelkich podatków na lat 10, oraz zwolnienie na rok od opłat pocztowych, telegraficznych i radiotelegraficznych, co jest rzeczą szczególnie ważną mieć też będą zagwarantowaną swobodę nauki w języku ojczystym oraz wolność religi.

Tereny oddane przez rząd boliwijski do dyspozycji rządu polskiego znajdują się w centrum Boliwii o bardzo zdrowym klimacie i urodzajnej glebie.

W dodatku celem ułatwienia osadnikom zagospodarowania się otrzymu-

(*Dokończenie na str. 4*)

Komplikacje pogrypowe
stają się coraz bardziej niebezpieczne

Zmienna pogoda ostatnich tygodni spowodowała znaczny wzrost zachorowań na grypę. Z nieznanych przyczyn przebieg choroby bywa b. często niebezpieczny i powoduje przykre komplikacje, które nieraz są tak nieoczekiwane i niezwykłe, że

lekarze z trudem rozpoznają ich rodzaj.

W Wilnie zanotowano np. w ostatnich dniach kilkadziesiąt wypadków pogrypowych guzów reumatycznych.

Na prowincji epidemia grypy również istnieje i pochłania ofiary. Ludność wiejska jak również i w miasteczkach na ogół bagatelizuje grypę, i uważaną dotychczas za chorobę „dziecinną", którą można przechodzić na nogach. Pierwsze objawy podwyższonej temperatury nie są uważane za chorobę. Dopiero duże osłabienie organizmu zmusza do położenia się do łóżka.

Sytuację ogólną na wsi pogarsza bardzo

brak opieki lekarskiej

na miejscu. Ludność wiejska jak również i „miasteczkowa" leczy się środkami domowymi, opłacając tę kurację ciężkimi ofiarami zdrowia, jeżeli nie życia. Przecież niezbyt dawno prasa zanotowała niezwykły wypadek wniesienia do kościoła w Oszmianie w jednym dniu (9 b.m.)

8 trumien z ofiarami grypy.

Zagadnienie walki z grypą zaprząta umysły nie tylko medyków. Staje się ono troską nawet kierowników państw. Uczeni starają się znaleźć szczepionkę przeciwgrypową, zapobiegającą zachorowaniom. Jak dotychczas nie osiągnięto rezultatów pozytywnych.

Godny jest zanotowania fakt, że w Rosji Sowieckiej przy komisariacie ochrony zdrowia stworzono

Specjalną komisję,

która ma wydawać zarządzenia w sprawach walki z grypą. Choroba ta przybrała tam tak duże nasilenie, że paraliżuje pracę w fabrykach i urzędach.

Walka z grypą w Rosji jest znacznie utrudniona z powodu na ogół niskiego poziomu kulturalnego t. zw. „szerszych mas", które bagatelizują pierwsze objawy choroby, oraz wobec braku lekarzy. Komisja przeciw grypowa opracowuje specjalne regulaminy zachowywania się w fabrykach, urzędach, na zebraniach itp. imprezach oraz wydaje w ogóle szereg innych

zarządzeń profilaktycznych.

Wracając do „grypy wileńskiej" należy podkreślić, że chorobę tę można zwalczać skutecznie ostrożnością i rychłą pomocą lekarską. (z)

Franuk Bołtuć chce czytać

Józef Bołtuć ma syna Franciszka. Powiedzmy po prostu — Franuka. W okresie wiosennym i jesiennym Franuk pasie dwie krowy ojcowskie po miedzach i ukrainach drogi. Franuk lubi szkołę. Czasami odda krowy pod opiekę kolegi i wieje do szkoły. Czasem krowy włażą z racji braku dogłądu w szkodę. Te wyprawy młodego Franuka po wiedzę kończą się zawsze użyciem przez Józefa Bołtucia pasa. Syn chlipie i obiecuje poprawę.

Franuk Bołtuć ma rudą jak ogień czuprynę i oczy sprytne, rozbiegane, chciwe wszystkiego, co nowe. Józef Bołtuć jest analfabetą, konserwatystą, uważa szkołę za pański wymysł, dobry dla bogatych. Nauczycielka trzyma stronę Franuka, który jest najzdolniejszym uczniem w klasie. Żeby złamać upór ojca wali kary za nieusprawiedliwione opuszczanie szkoły przez dziecko. Józef Bołtuć nie może wywrzeć zemsty nad nauczycielką. Może się jednak mścić nad Franukiem. Czyni to znowu przy pomocy pasa.

Wśród życiorysów ludzi łaknących wiedzy powinien się znaleźć również życiorys Franuka Bołtucia.

Stanisław Giedrojć jest bodajże jeszcze biedniejszy od Józefa Bołtucia. Uważa jednak szkołę za rzecz pożyteczną. Sam umie od biedy przesylabizować gazetę i potrafi podpisać się na urzędowym papierku. Stanisław Giedrojć stał na czele całej wioski w sprawie budowy we wsi budynku szkolnego. On to namówił sąsiadów do ofiarowania bezpłatnie robocizny. Jest zaprzyjaźniony serdecznie z panem nauczycielem.

Są tacy i tacy. Którzy liczniejsi, Bóg raczy wiedzieć. Myślę o obu przeglądając te listy szkolne do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

* * *

Chodzi o książki. Bez względu na to jaki jest Józef Bołtuć i Stanisław Giedrojć szkoła niewiele może zrobić bez książek w bibliotece szkolnej. Dzieci nie mogą czytać w kółko tych samych potrzepanych, „zaczytanych", jak u nas się mówi, książek. Mam tutaj dwie takie bajki — jedną o siedmiu braciach krukach, drugą -- o okładce tak zdartej, że tytułu odczytać nie mogę. Książki są „zaczytane" do szczętu, wytarte przez ciągłe używanie, zszyte na grzbiecie koślawym ściegiem, ale czyste. Ani jednej tłustej plamy, ani jednego kleksu, nigdzie tego lepkiego brudu, pokrywającego książki naszych bibliotek publicznych. Wzruszające są te strzępy bez rogów, lecz świeże, niepogniecione, pieczołowicie pielęgnowane. A przecie książki te czytały dzieci, w dodatku dzieci analfabetów, dzieci z zapadłej wioski w powiecie brasławskim, dzieci, które zapewne mają wszy, które nie znają wyrazu kultura. Porównajmy te strzępy książek z książkami lakierowanych, białych pokoików dzieci naszej inteligencji.

Głód książki... Istnieje czy nie istnieje na wsi? Zapewne — Józef Bołtuć nie odczuwa tego głodu. Ale Stanisław Giedrojć odczuwa. Ale Franuk Bołtuć odczuwa. Ale każda książka na wsi jest zawsze witana z radością, przez dzieci. Często i przez starszych. A spełnia nieraz jakże ważną rolę wychowawczą, kulturalną, społeczną, państwową.

Oto jeden z licznych listów dzieci z Dołhinowa:

Kochani!

Dzisiaj otrzymaliśmy książki do czytania, za które serdecznie dziękujemy. Ucieszyłyśmy się bardzo, bo u nas nie było książek do czytania i było nam smutno.

DZIECI ZE SZKOŁY DOŁHINOWSKIEJ.

A oto inny list:

Do Zarządu Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Bardzo dziękujemy za przesłane nam książki. Kiedy dowiedzieliśmy się że otrzymamy biblioteczkę, bardzo ucieszyliśmy się. Nie mogliśmy się jej doczekać. Aż jednego dnia pani przyjechała z Łyskowa i przywiozła nam książki. Zaraz postanowiliśmy je obłożyć i zrobić ładne zakładki. W sobotę zaczęliśmy już czytać książkę Wesoła Gromada. Bardzo się nam ona podobała. Ciekawi jesteśmy czy wszystkie będą takie. Dotychczas nie mieliśmy książek, bo szkołę mamy dopiero drugi rok i nie mogliśmy sami kupić. Teraz jesteśmy bardzo zadowolone i postaramy się za książki odwdzięczyć. Zbierzemy pieniądzy na Towarzystwo ile tylko będziemy mogli.

11.X.38.

SZKOLNA GROMADA W KORNEDZI.

Jako kierowniczka szkoły bardzo dziękuję za książki. Do tego czasu dzieci stale atakowały mnie, prosząc o cokolwiek do czytania. Teraz są już szczęśliwe i chciałyby jak najprędzej je przeczytać.

Kornedź, 11.X.38.

JADWIGA KRZYSZTOFOWICZOWA.

Wreszcie jakże wymowny list nauczyciela i dzieci z Krupy, powiatu wołkowyskiego:

Wielce Szanowne Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych!

Przysyłając list dzieci, zwracam się do Wielce Szanownego Towarzystwa z prośbą o przeznaczenie chociaż kilku książek do tutejszej biblioteczki szkolnej, o ile Szanowne Towarzystwo nimi dysponuje. Szkoła tutejsza, zaledwie dwuklasowa, przeludniona do ostatnich miejsc, bo licząca 170 dzieci, rozrzucona po izbach wiejskich, pozbawiona jest zupełnie biblioteczki. Ludność biedna, w stu procentach prawosławna, pozostawiająca dużo do życzenia, jeżeli chodzi o nastawienie do polskości, rzucona o 50 km od miasta i kolei, zupełnie pozbawiona wpływu kulturalnego

Bieg rozstawny 4 x 10 km
o mistrzostwo świata na Gubałówce

Do ostatniej chwili nikt nie wiedział którędy pójdzie trasa. Pierwotny projekt przewidywał start i metę na stadionie (pod Krokwią) przy czym jedna pętla trasy biegła zboczem pod reglami w kierunku Doliny Strążyskiej, południowym zboczem Gubałówki wracając na stadion. Druga pętla w kierunku Kuźnic i Olczy Niestety, jednak katastrofalna ulewa niedzielna zmusiła organizatorów do przeniesienia biegu na północne zbocza Gubałówki.

Całą noc pracowali żołnierze, sypiąc śnieg na „łyse" miejsca, zwłaszcza w lesie.

Zrana wytyczono trasę, oznaczono początkowe 200 mtr dla poszczególnych państw i oddzielono linami start od publiczności.

Frekwencja widzów tym razem również bardzo liczna. Kto kolejką. kto piechotą, w sumie parę tysięcy osób

Punktualnie o godzinie 10 rusza jednocześnie dziesięciu przedstawicieli poszczególnych państw. Każdy zawodnik udekorowany jest numerem swego państwa.

Warunki śnieżne ciężkie — gruba, łamliwa skorupa. Trasowi solidnie się napracowali nad „przecieraniem" trasy. Miejscami rozbijano lód łopatami! Ale po takim przygotowaniu nośność śniegu była nadzwyczajna.

Najciekawszym punktem obserwacyjnym był odcinek trasy poniżej miejsca skrzyżowania pętli (po raz pierwszy w dziejach narciarstwa pętla w biegu sztafetowym!). Kształt trasy przedstawiał się w postaci nierównomiernej ósemki, miejsce skrzyżowania wypadło w odległości około 1 km od startu. Dawało to możność uchwycenia finiszu powracającego zawodnika i jednocześnie początek biegu po zmianie sztafety na starcie, nowego zawodnika.

Spośród wszystkich innych biegów narciarskich bieg sztafetowy jest najbardziej emocjonujący. Czy to będzie narciarz, obeznany z kanonami zawodniczymi, czy też laik, nieorientujący się absolutnie w „startach" i „metach" bieg sztafetowy dla obu jest jasny i zrozumiały. Nie trzeba czekać na ogłoszenie wyników, na obliczenie czasu itp. Kto pierwszy, ten zwycięża!

W dzisiejszej konkurencji o prymat narodów stoszyły ze sobą zaciętą walkę Finlandia i Szwecja. Po wieloletniej hegemonii Szwedów w tym roku zwyciężyli Finowie.

W pierwszym okrążeniu prowadzenie ciągle się zmienia, wygrywa Finlandia. W końcu drugiego nadrabia Szwed, mija Fina. Początek trzeciego zaczyna się pod znakiem Szwecji.. Fin jednak nie rezygnuje, daje ze siebie wszystko i zwycięża.

Patrząc na tych zawodników mimo woli nasuwają się porównania, szuka się odpowiedników dla określenia ich stylu. To już nie jest „bieg", nie jest „jazda" na nartach — to jest pływanie na deskach. Taka nadzwyczajna elastyczność i płynność.

Zwyciężyli Finowie w bardzo ładnym czasie (40 klm. w 2 g. 8 min. 35 sek.). Kto wie jednak jakby wyglądał wynik biegu, gdyby startował Dahlquist, najlepszy biegacz Szwedów (zachorował w Zakopanem). Różnica czasu wynosi zaledwie 1 min. 8 sek.

Na trzecim miejscu uplasowali się niespodziewanie Włosi. Biegli przez nikogo nie atakowani, ponieważ dalsza walka toczyła się pomiędzy Norwegią a Szwajcarią. Włosi biegli bardzo ładnie, spokojnie, bez „nerwów" i dopiero po zwycięstwie Norwegów nad Szwajcarami ostatni zawodnik włoski musiał uciekać „co sił" przed depczącym mu po piętach przeciwnikiem. Norweg Hoffsbakken był wspaniały. Nadrobił to, co trzech poprzedników straciło, ale minąć Włocha — to już było ponad jego fizyczne możliwości. Włosi mogą być dumni ze swego zwycięstwa! Udało się im przecie rozdzielić ten sławny triumwirat państw skandynawskich i wejść pomiędzy Finlandię, Szwecję i Norwegię. Niemcy i Francja przyszły „bez bólu". W jakiej kolejności wystartowały, tak i wróciły.

Polska wygrała z Jugosławią a mogła jeszcze wygrać z Francją i Niemcami. Nie powiodło się nam w tym biegu, ale ostatecznie różnica czasu 11 min. i 8 sek. od najlepszej Finlandii nie jest znowu czymś katastrofalnym. Gdyby zawodnicy mogli skorzystać z prawa „gospodarzy", czyli znajomości trasy — jużby wynik mógł być o parę minut lepszy. Gdyby puszczono Nowackiego jako pierwszego zamiast Karpiela, to może psychiczny doping prowadzenia po pierwszej zmianie zrobiłby swoje.

Najlepszy był bezsprzecznie Nowacki, po nim Orlewicz. Karpiel dużo stracił „spuchł" na podejściu, a przed metą jechał bez kijka (zgubił?). Podobno w ogóle nie miał startować z powodu przebytej ostatnio choroby.

Jedno jest pewne. Nasi zawodnicy biegną „na siłę", brak im tej elastyczności i płynności. Są jednak ambitni i walczą do ostatka. Z drugiej strony ani Karpiel ani Matuszny, ani nawet Orlewicz nie są sztafeciarzami-krótkodystansowcami! Gdybyśmy mieli czterech Nowackich, wówczas moglibyśmy stawiać czoło Finlandii i innym Skandynawom.

Na razie czekajmy na dalsze konkurencje i wyniki najlepszego polskiego narciarza St. Marusarza.

Gr.

Jarmarki, targi zwierzęce i targi małe na terenie wojew. wileńskiego w r. 1939

I. Powiat brasławski.

Miasteczko Brasław, gm. brasławskiej: jarmarki 23, 24 i 25 kwietnia, 1, 2 i 3 października; targi zwierzęce co tydzień we środy; targi małe co tydzień we środy i piątki.

Miasteczko Druja, gm. Druja: targi małe co tydzień we wtorki i piątki.

M-ko Dryświaty, gm. Dryświaty: jarmarki bez sprzedaży zwierząt — 4 marca; targi małe co tydzień we czwartki.

M-ko Jody, gm. jodzka: targi małe co tydzień we wtorki.

M-ko Koziany, gm. bohińska: targi małe co tydzień we środy.

M-ko Leonpol, gm. leonpolska: targi małe co tydzień we czwartki.

M-ko Miory, gm. Miorska: jarmarki na konie — w pierwszą środę, czwartek i piątek po świętach Trzech Króli, św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych; targi zwierzęce co tydzień w poniedziałki; targi małe co tydzień we czwartki.

M-ko N. Pohost, gm. N. Pohost: targi zwierzęce co tydzień we czwartki.

M-ko Opsa, gm. Opsa: jarmarki bez sprzedaży zwierząt — 25 czerwca i w ostatni poniedziałek przed Świętami Bożego Narodzenia; targi małe co tydzień w poniedziałki.

M-ko Słobódka, gm Słobódka: targi małe co tydzień w poniedziałki.

M-ko Turmont, gm. Smolwy: targi małe co tydzień we wtorki.

M-ko Widze, gm. Widzka: jarmarki — w pierwszy wtorek: a) po święcie Trzech Króli, b) po niedzieli środopustnej, c) po niedzieli Przewodniej, d) po św. Bożego Ciała, e) po święcie Matki Boskiej Szkaplernej i f) po święcie Matki Boskiej Różańcowej; targi zwierzęce co tydzień we wtorki.

M-ko Drujsk, gm. Słobódka: jarmarki bez sprzedaży zwierząt 9 maja, 12 sierpnia; targi małe co tydzień we wtorki.

M-ko Przebrodzie, gm. Przebrodzie: targi małe co tydzień we wtorki.

II. Powiat dziśnieński.

Miasto Dokszyce: targi zwierzęce co tydzień we wtorki; targi małe co tydzień w piątki.

Miasto Dzisna: targi małe co tydzień we wtorki i piątki.

Miasto Głębokie: jarmarki we czwartki przed: a) Świętami Bożego Narodzenia w-g nowego i starego stylu b) Świętami Wielkanocy w-g nowego i starego stylu; c) Zielonymi Świętami w-g nowego i starego stylu; targi zwierzęce co tydzień we czwartki; targi małe co tydzień w poniedziałki i piątki.

Miasteczko Hermanowicze, gm. Hermanowicze: targi zwierzęce co tydzień w poniedziałki.

M-ko Hołubicze, gm. Hołubicze: targi małe co tydzień we wtorki.

M-ko Jazno, gm. Jazno: targi małe co tydzień we środy.

M-ko Łużki, gm. Łużki: targi zwierzęce co tydzień we wtorki.

M-ko Parafianów, gm. Parafianów: targi małe co tydzień we środy.

M-ko Plissa, gm. Plissa: targi małe co tydzień we środy.

M-ko Prozoroki, gm. Prozoroki: targi zwierzęce co tydzień w poniedziaki.

M-ko Szarkowszczyzna, gm. Szarkowszczyzna: targi zwierzęce co tydzień we środy.

M-ko Ziabki, gm. Prozoroki: targi małe co tydzień we czwartki.

III. Powiat mołodeczański.

Miasteczko Gródek, gm. Gródek: jarmarki — w drugi wtorek po świętach Wielkanocy w-g starego stylu; targi zwierzęce co tydzień we wtorki.

M-ko Kraśne n. Uszą, gm. Kraśne: targi małe co tydzień w piątki.

M-ko Lebiedziewo, gm. Lebiedziewo: targi zwierzęce co tydzień w poniedziałki, jarmarki a) w najbliższy poniedziałek po Nowym Roku, b) w poniedziałek przed niedzielą zapustną, c) w poniedziałek po świętach Wielkanocy, d) w poniedziałek po Zielonych Świętach, e) w poniedziałek po św. Piotrze i Pawle, f) oraz 8 listopada i 8 grudnia według starego stylu.

Miasto Mołodeczno: targi zwierzęce co tydzień we środy; targi małe co tydzień w piątki.

Miasto Radoszkowicze: jarmarki — a) w pierwszy dzień po Zielonych Świętach, b) 2 listopada. Targi zwierzęce co tydzień we czwartki. Miasto Raków: targi zwierzęce co tydzień w poniedziałki.

Pół żartem pół serio

Z frontu !!!

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę na poniższą wiadomość:

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa, ustalające ilość spirytusu, jaką Państwowy Monopol Spirytusowy zakupi w ciągu kampanii 1939 — 40 na cele konsumcyjne.

Rozporządzenie to ustala wysokość kontyngentu spirytusowego na 40 milionów litrów spirytusu 100 procentowego

Kontyngent ten jest o 5 milionów litrów wyższy od kontyngentu w poprzednim roku gospodarczym.

Kontyngent spirytusu znowu wzrósł. Tym razem o pięć milionów litrów. Natomiast — jak dowiadujemy się — nakład propagandowych broszurek antyalkoholowych spada w stosunku odwrotnie proporcjonalnym... nikt już ich nie chce czytać!

* * *

Skoro mowa o alkoholu nie od rzeczy będzie wspomnieć o wnikliwej rozprawie p. dr J. Świtalskiej, jaka ukazała się w lwowskim „Dzienniku Polskim" pod frapującym tytułem: „Kobieta i alkohol".

Pani dr J. Ś. dochodzi do takich m. in. wniosków:

Jeżeli zdarza się konieczność picia, starać się pić nie wiele i to trunki przedniej jakości. Niszczące działanie alkoholu osłabia wciśnięcie do wódek kilku kropli cytryny i równoczesne jedzenie potraw tłustych, jak np. majonezu (ze względu na oliwę) itp.

Z prawdziwą wdzięcznością notujemy cenne wskazówki. Ale pięknem za nadobne: Zwracamy uwagę p. dr J. Ś. na sok z czosnku. Ten także skutecznie neutralizuje działanie „trunków".

A czy próbowała Pani Doktór pić pod cynaderki w sosie pomidorowym?...

Niewymownie wdzięczni bylibyśmy za ewentualną wymianę poglądów i doświadczeń

Stamtąd

W świetlicy w Tworkach siedzą dwaj wariaci i nudzą się piekielnie.

— Wiesz co? — odzywa się nagle jeden z nich. — Zagramy sobie!...

— Dobrze, ale w co? — zapytuje drugi.

— Wymyśliłem nową, bardzo interesującą grę?

— Na czym ona polega?

— Uważaj. Zaraz ci objaśnię. Każdy z nas pomyśli sobie jakąć dowolną liczbę. Ten który pomyśli większą liczbę, wygrywa.

— Świetnie! Ja już sobie pomyślałem.

— No ile?

— Dwa!

— Psiakość! Przegrałem!

Zest. H-cza.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

ją na każdą głowę rodziny bezzwrotny zasiłek w sumie 500 bolivianos.

Pierwsze transporty emigrantów będą mogły wyjechać jeszcze w tym roku.

POMIMO HISZPAŃSKICH POWIKŁAŃ

„Kurjer Warszawski" przynosi korespondencję z Paryża, ilustrującą optymistyczne nastroje giełdy paryskiej, pomimo hiszpańskich powikłań.

Nie ma zapewne bardziej czułego barometru nastrojów politycznych, niż wielkie giełdy światowe. Koła finansiery międzynarodowej znane są nie tylko z posiadania sprawnego wywiadu, niezbędnego we wszelkich planach spekulacyjnych, ale i przysłowiowego „nosa" politycznego, wywąchującego wydarzenia nieraz na długi czas naprzód. Również umiejętność wiązania faktów w logiczny szereg przesłanek i wniosków należy do wypróbowanych zdolności tych sfer.

Jeśli przyjrzeć się dziś francuskiej rzeczywistości politycznej spod kolumnady gmachu przy place de la Bourse, jeśli z szwargotu giełdowego wyłowić oceny sytuacyjne, wówczas szybko wyczuje się silną falę optymizmu, przenikającą już od kilku dni cały ten świat złotego cielca. Drobne znaki, wypisywane co chwila i zmazywane z czarnych tablic, pozwalają zaś ująć nastroje w ścisły obraz liczbowy. Oto rubryka Banku Francji! Przed chwilą zaufanie do francuskiej instytucji emisyjnej wyrażało się liczbą 7.600, a teraz w kratce widnieje już 7.800. Zanim zamknięto posiedzenie akcja warta była jeszcze trzysta franków więcej, wspinając się w ciągu niewielu godzin na najwyższy poziom, nie notowany od czasu wielkiej, a krótkotrwałej haussy „po monachijskiej"...

A więc nawet pogróżki Mussoliniego i zwiastowana wojownicza mowa w Turynie, nie zdołała podważyć optymizmu giełdowego. Dobry to znak dla pokoju świata.

l.

nego. Jedynym ośrodkiem, gdzie można niwelować tak ciężkie stosunki, jest szkoła. Nie mając jednak najelementarniejszych pomocy trudno jest prowadzić jakąkolwiek pracę. Wielką pomocą i miałaby duże powodzenie, chociaż najmniejsza biblioteczka. Dzieci same na zdobycie nawet kilku książek nie mogą pozwolić. Na pomoc rodziców wobec ciężkich warunków miejscowych nie można liczyć. To też zwracamy się do Szanownego Towarzystwa z uprzejmą prośbą, o ile ona jest aktualna, o poświęcenie kilku chwil uwagi tej sprawie.

22.X. 38.

BOLESŁAW BURAK, naucz.
Szkoła Powszechna w Krupie
Poczta Łysków, koło Słonima,
pow. wołkowyski.

Drodzy wujaszkowie!

Piszemy do Was list, ale nie wiemy, czy dojdzie, bo to u nas jeden chłopiec w klasie powiada, że listy gdzie o coś się prosi poczta nie zabiera. On sam pisał do Ameryki, żeby mu babcia dolara przysłała na książki to zginął. Ale nam list może nie zginie. Pan mówił, że wyślemy specjalną pocztą, to może i dojdzie. Wiemy, że Wy macie dużo do roboty z budowaniem szkół dla nas, zbieraniem pieniędzy i nie macie czasu na takie listy, ale mamy wielką prośbę. My tak daleko mieszkamy od kolei i od miasta, u nas z dzieci żadne nie widziało pociągu. Do najbliższego miasta mamy 50 kilometrów mokrej drogi. Ludzie wszyscy chodzą w łapciach i w święta. Chcielibyśmy wiedzieć coś o świecie, a nie mamy prawie biblioteki. Prosimy więc jeśli można o jakiekolwiek książki do naszej bilioteki, a my tu na Polesiu dużo mamy łapci, które pleciemy przy krowach. Możemy przysłać do Warszawy cały wagon. A Was wujaszkowie zaprosimy w zimie na polowanie na kaczki, bo tu grubi panowie przyjeżdżają.

Przesyłamy pozdrowienia wszystkim wujaszkom i całej naszej pięknej stolicy.

22.X. 1938 r.

KLASA IV SZKOŁY POWSZECHNEJ
W KRUPIE,
p. Łysków koło Słonima.
Następują podpisy dzieci.

Leży przede mną cały stos takich listów. To mówi jutrzejsza Polska. Jest to olbrzymi materiał — nie tylko dotyczący bibliotek, ale całości życia naszej wsi.

Listy te miały mi służyć jako ilustracja. Przygotowałem sobie materiał cyfrowy, dotyczący czytelnictwa na wsi. działalności Towarzystwa Popierania Budowy Szkół, bibliotek szkolnych. Przeglądam te cyfry. I widzę, że w niczym nie uzupełnią tych listów „do wujaszków" czy wprost „dziadźków", że nic nie dodadzą, że listy dzieci powiedziały już wszystko.

Przeglądam raz jeszcze obszerny list znajomej nauczycielki, borykającej się w głuchej wsi z obojętnością starszych. Cóż dodam do tych ostatnich słów tego listu: „Lecz, kiedy myślę, że mi już sił nie starczy, przypominam sobie, że Franuk Bołtuć chce czytać. I jest już dobrze". W. T.

Afera w „Eksporcie Kresowym" w Klecku
Sprostowanie

W n-rze 335. „Kurjera Wileńskiego" z dnia 6 grudnia 1938 r. podaliśmy na stronie 4. dwuszpaltową wiadomość, pt.: „Afera w „Eksporcie Kresowym" w Klecku". W wiadomości tej wymienione było nazwisko Fedor Skakalski, przeciwko któremu lotna brygada kontroli skarb. miała rozpocząć dochodzenie.

W sprawie tej otrzymaliśmy list od p. A. Skakalskiego (zam. w Baranowiczach, ul. Narutowicza 41). Z listu tego wynika, że nie ma on nic wspólnego z wymienioną wyżej aferą a wobec tego nazwisko „Skakalski" niesłusznie zostało w naszej notatce podane — co niniejszym prostujemy. REDAKCJA.

21 rocznica niepodległości Litwy w Wilnie

Na dzień dzisiejszy przypada 21 rocznica odzyskania niepodległości przez Litwę. Miejscowe społeczeństwo litewskie dzień ten zamierz obchodzić bardzo uroczyście. W godzinach rannych w kościele św. Mikołaja odbędzie się okolicznościowe nabożeństwo, wieczorem zaś o godz. 19 w sali przy ul. Dąbrowskiego — akademia, na którą są zaproszeni przedstawiciele władz oraz społeczeństwa polskiego.

Amnestia na Litwie

W związku z przypadającą na dzień dzisiejszy 21 rocznicą niepodległości Litwy pisma litewskie donoszą, że z okazji tej na Litwie ma być ogłoszona amnestia. Wolność ma odzyskać 100 przestępców politycznych.

KRONIKA

LUTY
16
Czwartek

Dziś: Juliana M.
Jutro: Donata M.

Wschód słońca — g. 6 m. 43
Zachód słońca — g. 4 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 15.II. 1939 r

Ciśnienie 762
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 10
Opad ślad
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: spadek ciśn.
Uwagi: chmurno, przel. śnieg i deszcz

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasiawskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Wieczorne Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narodowej** przyjmują wpisy na II półrocze roku szkolnego 1938-39 Grupa gimnazjum nowego ustroju. Grupa repetycyjna do egzaminu dojżałości starego typu (tylko dla repetentów). **Grupa stenografii.** Zapisy i informacje w sekretariacie ul Wielka 47 co dzień od godz. 17 do 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Klub Włóczęgów".** W piątek 17 bm. odbędzie się w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, Arsenalska 8, zebranie „Klubu Włóczęgów", na którym wiceprezydent p. Teodor Nagurski zagai dyskusję na temat: „Ziemie Wschodnie dawnej Rzplitej: Witebszczyzna, Mińszczyzna i Mohylowszczyzna".

Początek o g. 20.15. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

— **„Alkohol, erotyzm i choroby weneryczne".** 16 bm. o 6 w lokalu Ośrodka Zdrowia nr. 1, ul. Wielka 46, z ramienia T-wa Eugenicznego, Prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt pt. „Alkohol, erotyzm i choroby weneryczne". Wstęp wolny.

— **Zebranie lekarzy.** 16 bm. (czwartek) o godz. 20 w lokalu przy ul. Zamkowej 24 odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr E. Ritter, dr A. Lewicki, dr A. Perewozki, dr M. Burak, dr L. Pomeranc i prof. dr A. Januszkiewicz — pokazy chorych.

3) dr J. Chodorowski — „Gruźlica stawu biodrowego na podstawie materiału Kliniki Chirurgicznej USB za okres 14 lat".

— **Walne zgromadzenie Automobilklubu** 17 lutego w lokalu Klubu (Kościuszki 14-a 1) odbędzie się doroczne walne zebranie członków Automobilklubu w pierwszym terminie o godz. 19,30 w drugim zaś bez względu na ilość obecnych o godz. 20-ej.

RÓŻNE

— **Dziennikarze litewscy jadą na FIS.** Onegdaj bawiła w Wilnie grupa dziennikarzy litewskich. którzy udają się do Zakopanego na zawody narciarskie FISU. W drodze powrotnej dziennikarze zatrzymają się w Wilnie

ZABAWY.

— **ŚLEDŹ DZIENNIKARSKI** — zabawa taneczna — najweselszym zakończeniem karnawału. Atrakcje. Niespodzianki. odbędzie się 21. II rb. Początek o godz. 21. Siedziba Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, ul. Wileńska 33 (Salony Stowarzyszenia Inżynierów Kolejowych).

— **Komitet Organizacyjny** zawiadamia, że zabawa karnawałowa na rzecz „Rodziny Policyjnej", która nie odbyła się 11.II. 39 r. z powodu żałoby, odbędzie się w dniu 18.II. 39 r. w Domu Miejskim przy ul. T. Kościuszki 14b.

Poprzednio wysłane zaproszenia są ważne.

SŁONIMSKA

— **Strzelcy budują szkołę.** Doceniając znaczenie oświaty nowogródzki, pułk strzelców postanowił wybudować 2-klasową szkołę powszechną w Nowej Straży. Zbiórka składek jest już rozpoczęta, a wstępne prace zapoczątkowane. 2-klasowa szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej im. Nowogródzkiego pułku Strzelców będzie wybudowana i oddana do użytku w dniu 11 listopada 1939 r.

Miejscowa ludność bierze także udział w budowie, a stanowisko wojska w tej sprawie powitała z wielką radością i uznaniem.

— **Unieruchomione linie autobusowe.** Z powodu złego stanu dróg unieruchomione zostały następujące linie autobusowe: Słonim — Żyrowice — Byteń — Iwacewicze oraz Słonim — Zelwa — Wołkowysk.

Nadużycia na stadionie W.F. i P.W. przed Sądem Okręgowym

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Aleksandra Kawokina, Józefa Oziewicza, Walentego Piotrowicza, syna Jana i Walentego Piotrowicza (kuzyna pierwszego), oskarżonych o popełnienie nadużyć przy budowie stadionu sportowego na Pióromoncie Ośrodka WF i PW w Wilnie.

Budową stadionu na Pióromoncie kierował komendant Ośrodka kpt. Pawłowicz. Został on również oskarżony o nadużycia i w ub. roku przez Wojskowy Sąd Okręgowy skazany na 9 miesięcy więzienia i wydalenia z Korpusu Oficerskiego. Razem z nim zasiadał na ławie oskarżonych szef kancelarii Ośrodka. Skazano go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i przeniesiono na emeryturę.

Kawokin został skierowany na budowę stadionu 5 lutego 1935 r. przez Fundusz Pracy jako bezrobotny i tu po pewnym czasie został zatrudniony na stałe. Nadzorował on robotników i załatwiał wypłaty.

Akt oskarżenia zarzuca Kawokinowi podrabianie list płac w ten sposób, że robotnicy kwitowali większe sumy niż otrzymywali. Poza tym zarzuca mu się to, że część robotników, zatrudnionych przy budowie stadionu, kierował do pracy na prywatnej posesji kapitana Pawłowicza. Miał również przywłaszczyć pewne kwoty z opłat za korty tenisowe Ośrodka. Współoskarżeni mieli mu w tych sprawach pomagać.

Wczoraj Sąd Okręgowy przesłuchał 40 świadków i zapowiedział ogłoszenie wyroku na piątek, 17 bm. (z).

Obrona przeciwlotnicza

Nowe rozporządzenie

W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. (nr. 10) ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z 24 stycznia 1939 r. o obowiązkach osób fizycznych i prawnych oraz władz i instytucyj w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej w czasie pokoju.

Rozporządzenie ustala zakres świadczeń osobistych, do jakich jest obowiązany każdy mieszkaniec miasta w dziedzinie OPL. Określa ono ściśle kogo należy powoływać do służby w OPL, na jaki czas, do jakich prac, kto to czyni i w jakiej formie, dalej — osoby, podlegające zwolnieniu od tych obowiązków, tryb załatwiania takich zwolnień i władze, do tego uprawnione.

Rozporządzenie dotyczy każdego obywatela w wieku od 16 do 60 lat. We własnym interesie każdy powinien się szczegółowo zapoznać z zacytowanym aktem, który jest dalszym ogniwem w unormowaniu spraw obrony przeciwlotniczej w Polsce pod względem prawnym. Mamy dzisiaj już spory zbiór ustaw, rozporządzeń i instrukcyj, wydanych przez czynniki oficjalne w tej sprawie. Minął czas dowolności pomysłów i opierania przygotowań do obrony przeciwlotniczej na dobrych chęciach — weszliśmy już w fazę ustawowego, przymusowego rozwiązywania tych zagadnień.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Ostatnie przedstawienie sztuki „JEJ SYN" — Walentyny Alexandrowicz. Dziś o godz. 19 (7 wiecz.) Teatr Miejski na Pohulance gra nieodwołalnie po raz ostatni sztukę psychologiczną Walentyny Alexandrowicz pt „JEJ SYN" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Ceny popularne.

Jutro, o godz. 20 — „W PERFUMERII".

W przyszłą niedzielę, dn. 19 lutego o g. 20,15 w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi najwybitniejszy pianista doby obecnej — **Ignacy Friedman.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś **„Król na jedną noc"** operetka oryginalnie napisana, pełna niespodzianek i przygód, świetnie grana przez nasz zespół z J. Kulczycką na czele. Ceny propagandowe.

Jutro *„Roxy i jej drużyna"* grana będzie po cenach propagandowych. Operetka ta, słynnego Abrahama, zrywa z dotychczasowym szablonem i jest widowiskiem pełnym życia i blasku.

Ostatni wtorek w Lutni. Na ostatni wtorek karnawału kierownictwo przygotowuje słynną komedię muzyczną „Podwójna buchalteria", jako widowisko pełne humoru i dowcipu.

Nagłe zgony

Wczoraj zmarła nagle 50-letnia Tekla Kisielowa, fryzjerka przy ul. Sierakowskiego 22.

*

Zmarł również nagle 28-letni kupiec, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Rudnickiej, M. Abolnik zam. przy ul. Straszuna 15. Abolnik wrócił do domu w dobrym humorze, zjadł kolację i usiadł przy aparacie radiowym. Nagle poczuł się źle i zmarł. (c).

Dwa pożary

Wczoraj zanotowano w Wilnie dwa pożary: W sklepie p. Kazim. Słomy, przy ul. Subocz 38, zapaliła się drewniana ściana. Straty wynoszą 200 zł. Drugi pożar powstał przy ul. Wielkiej 30 w mieszkaniu Jakuba Bandasa. Spaliła się drewniana ściana i bielizna, wartości 100 zł.

RADIO

CZWARTEK, dnia 16 lutego 1939 r.

6,57 — Pieśń; 7.00 — Dziennik poranny; 7,15 — FIS — pogadanka; 7,20 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Program na dzisiaj; 8,15 — Muzyka poranna; 8,50 — Odcinek prozy: „O człowieku, który zgubił przekonania" — nowela Ivo Csankara (dokończenie); 9.00 — Przerwa.

11,00 — W takt muzyki — audycja dla szkół powszechnych; 11,25 — Walce artystyczne, instrumentalne i wokalne; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa w przerwie o godz. 12,30—12,40 — FIS — transmisja z Zakopanego, 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Muzyka; 14,00 — — 15,00 Przerwa.

15,00 — Życiorys maszyn „Samolot", pogadanka; 15,15 — Kłopoty i rady — dialog; 15.30 — Muzyka obiadowa; 16,00 — Dziennik popołudniowy; 16,05 — Wiadomości gospodarcze; 16,20 — Jak pracuje bank — pogadanka; 16,40 — Ludwik Beethoven: „Leonora" (koncert z płyt) 16,55 — Surowce w życiu gospodarczym: „Żelazo i stal" — pogadanka; 17,05 — W dzień litewskiego święta narodowego — audycja muzyczna; 17,40 — Informacje turystyczne; 17,45 FIS — pogadanka z Zakopanego; 18,00 — Przegląd prasy sportowej; 18,05 — Utwory na altówkę, w wykonaniu Mikołaja Doderonka; 18,20 — Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski; 18,30 — Muzyka lekka i poważna — gawęda muzyczna; 19,00 — FIS — Transmisja z Zakopanego; 19,20 — Koncert; 20,35 — Audycje informacyjne; 21.00 — Klasyczny teatr wyobraźni: „Ofiarnice" Aischylosa. Przekład, radiofonizacja i słowo wstępne Stefan Srebrnego, prof U. S. B., muzyka Tadeusza Szeligowskiego; 22,20 — Koncert orkiestry mandolinistów Związku Strzeleckiego w Nowych Święcianach; 22,55 Rezerwa programowa; 23,00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23,03 FIS — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego; .05 Lekkie utwory na wiolonczelę; 23,15 — Muzyka polska w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

PIĄTEK, dnia 17 lutego 1939 r.

6,57 — Pieśń poranna; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — FIS Wiadomości z Zakopanego; 7,20 Muzyka (płyty); 8.00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Program na dzisiaj; — 8.15 Muzyka poranna; 8.50 — Czytanki wiejskie: „Lippo i Tapio" opowieść ludowa z Karelii; 9,00 — 11,00 — Przerwa.

11,00 — Audycja dla szkół — słuchowisko; 11,25 — Orkiestra i soliści; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa — w przerwie o godz 12.30—12,40 — FIS, transmisja z Zakopanego; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — Muzyka; 14,00 — Przerwa.

15,00 — Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży; 15,20 — Poradnik sportowy; 15,30 — Muzyka obiadowa; 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,08 — Wiadomości gospodarcze; 16,20 — Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa; 16,35 — Robert Schumann (recital fortepianowy); 17,00 — „Nasze sprawy" — gawęda; 17,15 — Recital wiolonczelowy; 17,45 — Audycja dla wsi: 1. Organizacja pszczelarstwa na Wileńszczyźnie — pogadanka Stanisława Surdackiego; 2. Poradnik rolniczy — prowadzi Aleksander Przegaliński; 3. Muzyka popularna; 4. O zaniedbanym zwierzęciu na wsi — pogadanka Eugeniusza Łastowskiego; 18,25 — Wycieczki i spacery, prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 18,30 — Audycja z Warszawy; 19.00 — FIS — Transmisja z Zakopanego; 19,15 — Koncert z Warszawy; 20,35 — Audycje informacyjne; 21,00 — Koncert: 22,00 — „Artur Górski" — szkic literacki; 22,15 — Muzyka z płyt; 22,55 — 23,00 — rezerwa programowa! 23,00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23,03 — FIS — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego;

Wywiadowcy wileńscy wyjechali po „złote runo"

Przed kilkoma tygodniami w Wilnie z mieszkania handlarza bydłem Świrskiego przy ulicy Bazyliańskiej z pokoju sypialnego skradziono przechowywane tam w kryjówce złoto i dolary na ogólną sumę ponad 3 tysiące zł.

Kradzieży dokonała służąca Świrskiego Olga Moroz, która uciekła ze skarbem swego pracodawcy. Policja wszczęła pościg za złodziejką. Po upływie trzech dni zatrzymano ją w Wilnie, wynędzniałą i głodną. Olga Moroz przyznała się ze skruchą do kradzieży i opowiedziała, że przestępstwa dokonała pod wpływem swego brata i kochanka, którzy następnie wyłudzili od niej pieniądze i zbiegli, nie pozostawiwszy jej ani grosza.

Poszukiwania za bratem Moroz były bezowocne. Dopiero onegdaj policja w Nowej Wilejce zatrzymała go.

Borys Moroz również nie negował udziału w kradzieży i opowiedział, że skradziony skarb, który nikomu, jak widać nie przyniósł szczęścia, został przez niego „zamelinowany" we Wiazyniu. W związku z tym dwóch wywiadowców policji wyjechało wczoraj do Wiazynia po „złote runo". (c).

PIERRE NORD 28

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Lepiej zrobilibyście, panowie Heim i Schmidt, gdybyście przycisnęli do muru tę dziewkę, Lianę, i zmusili ją do wyznań. Cóżeście dotychczas uzyskali?

— Stoimy w martwym punkcie — odpowiedział Heim. — próbowaliśmy bez skutku wszystkiego: gróźb, obietnic, forteli, zmęczenia, wprowadzenia szpicla do tej celi. Stosunków z cywilami nie ma żadnych, ludzie stronią od niej, niepodobna dojść, kto był jej wspólnikiem. Co do jej stosunków z Niemcami, te z wyjątkiem Stiefela — są zdumiewająco możliwe, poza wszelkimi podejrzeniami. Słowem, ślepy zaułek.

— Nie opuszczajmy rąk. To dobry szlak. Mój... mój ajent zapewnił mnie o tym, nie dalej jak wczoraj.

Zastukano do drzwi, które otwarły się zanim zabrzmiało „wejść" Niederstoffa. Wdarł się do pokoju jęk syreny, zwiastującej koniec alarmu lotniczego i staccato spóźnionego terkotu przeciwlotniczych karabinów maszynowych, tworząc wagnerowski akompaniament do ukazania się w progu generała dywizji von Zischau, komendanta etapów armii. Zdarzyło się po raz pierwszy. że ten wysoki dygnitarz zjawił się w St. Quorentin bez uprzedzenia. Zasalutował niedbale oficerom, wyprężonym na baczność, rezolutnie rzucił się na fotel, umieszczony na wprost biurka komendanta, i z głową opuszczoną rozmyślał przez chwilę, która podwładnym jego wydała się nieskończenie długa.

Generał, liczący około pięćdziesięciu lat, upodobnił się do kajzera od pokręconych spiczasto wąsów począwszy, aż do szarej polowej peleryny i do władczej poważnej miny. Towarzyszący mu oficer stanął skromnie u drzwi. W wieku Kronprinca wziął go sobie oczywiście za wzór: miał twarz wygoloną, czapkę włożoną na bakier, minę swobodną i wygląd, zakrawający odrobinę na facecjonistę.

— Kto są ci dwaj porucznicy? — zapytał wreszcie generał wskazując na Heima i Schmidta. — Ach, pańscy oficerowie wywiadu? Dobrze się składa. Niech nie odchodzą. Niederstoff, mam wrażenie, że ofensywa aliantów w Artois nie jest jeszcze skończona. Gdy chcę widzieć, czy Francuzi będą atakować, wystarczy mi przejechać przez St. Quorentin i jeśli cywile mają miny rozradowane i nosy do góry — mamy się na baczności, jeśli nosy są spuszczone na kwintę — wszystko dobrze idzie.

Hrabia roześmiał się dyskretnie w hołdzie dla dowcipu swego szefa, ale coś suchego i sarkastycznego w tonie generała raziło go.

— Nie ma się z czego śmiać. Niederstoff. Ponieważ nie wierzę w telepatię, to, co stwierdziłem, nie da się wytłumaczyć inaczej, jak faktem. że to miasto jest jednym wielkim gniazdem szpiegowskim. Zresztą tak jest moi panowie z komendantury w Saint Quorentin nasza służba wywiadowcza sygnalizuje nam, że od miesiąca ośmiu żołnierzy alianckich przedarło się stąd do Francji drogą A. 17. Nie wiemy, co to za drogę oznaczono nr A. 17. Poinformowałem już pana o tym stanie rzeczy dokładnie 9 maja. Coście zrobili?

Na znak Niederstoffa Heim nabrał oddechu, jak atleta, szykujący się do walki.

— Dozór wzmocniony przy wszystkich wyjściach z miasta. — raportował — patrole ruchu potrojone... rozstrzelano jednego Anglika...

— Co komplikuje nasze zadanie — wmieszał się Niederstoff — to współudział ogółu mieszkańców *) i niemożność znalezienia, a nawet umieszczenia wśród nich agenta **). Gdyśmy tej drogi spróbowali, zamordowano naszego człowieka w dwadzieścia cztery godziny niebywale zręcznie i nie mamy nadziei odnalezienia winowajców.

Generał znowu spuścił głowę tak nisko, że broda ukryła się w otwartym kołnierzu peleryny. Przerwał porywczo komendantowi miasta, głosem brzmiącym bardziej sucho:

— Ba! To nie wszystko jeszcze! Są gorsze rzeczy. W drugim oddziale francuskim znalazły się fotografie dokumentów istniejących tylko w Komendaturze St. Qourentin i jeden dokument, który był bez wątpienia wykradziony. Pierwsza fotografia, to wykaz stanu liczebnego wojsk zakwaterowanych w mieście 9 maja 1915 roku

(D. c. n.)

*) Pułkownik Nikolai, szef Biura Wywiadu przy sztabie generalnym armii niemieckiej, w latach 1913—1919, pisze w dziele swym pt. „Tajemne siły": „Ludność belgijska i francuska w prowincjach okupowanych, zasługuje na szacunek za pomoc, której udzielała żołnierzom i swoim szpiegom. Ożywiona prawdziwym patriotyzmem, nie straciła nadziei ani na chwilę w ciągu długich lat wojny, mimo ciężarów, które dźwigała. Liczni Francuzi i Belgowie ponieśli najsroższe kary za pomoc udzielaną uciekającym żołnierzom i szpiegom. Zachowanie się ich było bohaterskie, odwaga godna podziwu. Umierali nie spuszczając oczu, wznosząc okrzyki na cześć Ojczyzny".

**) Pułkownik Nikolai pisze w tym samym dziele: „Jest rzeczą jasną, że podczas długiej naszej okupacji, niektóre żywioły spośród ludności ofiarowywały nam swe usługi. Te rzadkie wypadki zdarzyły się w Belgii, we Francji nigdy.

Kartel wileńskich olejarni

pozbawił pracy kilkudziesięciu robotników

Wileńskie olejarnie Kurlandzka i Ponarska stworzyły kartel, wskutek czego utraciło pracę kilkadziesięciu robotników.

Delegacja robotników udała się do Warszawy, gdzie interweniowała u władz centralnych. Delegacja żądała albo rozwiązania kartelu, albo zmuszenia dyrekcji olejarni do powrotnego zatrudnienia zredukowanych.

Wileńskim tartakom grozi unieruchomienie

Ostatnio na rynku wileńskim daje się zauważyć brak drzewa, co grozi unieruchomieniem miejscowych tartaków. Kupcy leśni zamierzali sprowadzić drzewo z Sowietów, nie otrzymali jednak zezwolenia.

Aresztowany po upływie 2 lat

od popełnienia przestępstwa

Wywiadowcy wydziału śledczego w Wilnie aresztowali wczoraj Mariana Szpakowskiego pod zarzutem udziału w napadzie rabunkowym, dokonanym przed dwoma laty na ulicy Sofianej. Ofiarą napadu padł wówczas zam. przy ul. Połockiej Józef Bizunowicz. Jako sprawcę napadu wkrótce po wypadku aresztowano niejakiego Stanisława Sienkiewicza, którego sąd skazał na 5 lat więzienia. Wyrok ten uprawomocnił się i Sienkiewicz po dziś dzień odsiaduje swoją karę w więzieniu Łukiskim. Rabuś nie wymienił nazwiska współuczestnika napadu. Tymczasem niedawno policja dowiedziała się o udziale Paszkowskiego w tym napadzie. W konsekwencji nastąpiło jego aresztowanie. (c).

Mężczyzna bez nazwiska pod kołami pociągu

Wczoraj na szlaku kolejowym Landwarów—Wilno, tuż w pobliżu Landwarowa pociąg osobowy, zdążający z Kowna do Wilna, najechał na nieznanego mężczyznę w wieku lat koło 40, który doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. Ofiarę wypadku przywieziono do Wilna do szpitala św. Jakuba. (c).

Zderzaki wagonu zmiażdżyły ramię

Stanisław Wysocki, spinacz wagonów na st. kol. w Landwarowie, w czasie spinania wagonów dostał się między zderzaki, które zmiażdżyły mu prawe ramię. Wysockiego w stanie ciężkim dostarczono do szpitala w Wilnie.

Margines fantazji

Gra na loterii jest niepodobna do innych. Zdana jest na przypadek, na zrządzenie losu, ale nie jest hazardem. Gra hazardowa polega na tym przede wszystkim, że ryzyko nie jest wymierzone, ani określone, że może pociągnąć za sobą stratę wszystkiego, co się posiada, a nawet i tego co się może kiedyś posiadać. Hazard w pełnym znaczeniu tego słowa wpływa na charakter ludzki, dezorganizuje go.

Hazard jest dla namiętnego gracza narkotykiem, najważniejszą treścią życia poza którą nic nie istnieje. Hazardujący zapomina o rzeczach najważniejszych, przerzuca odpowiedzialność za siebie na los, który, doświadczywszy go nieraz już — powinien mu przyjść z pomocą i wynagrodzić mu jego zawody i cierpienia. Szuler jest człowiekiem chorym, który stracił panowanie nad sobą, którego charakter załamał się i który nie panuje już nad swoimi nerwami, zatraca odpowiedzialność za to, co czyni. Szulerka wypełnia całą treść, całą stronę życia.

Loteria Klasowa znajduje się niejako na marginesie życia. Stanowi nie potrawę, ale przyprawę, dodawaną w nieznacznej stosunkowo ilości. Loteria to margines fantazji na stronie poważnej, odpowiedzialnej, powtarzającej się codzienności. Grając na loterii przeprowadza się linię graniczną między codziennością a fantazją, pozostawiając tej ostatniej mały skrawek czasu, zainteresowania i pieniędzy.

Hazard jest spółką zawartą z losem na zasadach odpowiedzialności nieograniczonej i nierozgraniczonej. W grze na loterii odpowiedzialność jest ściśle ograniczona, a sfera, oddana losowi we władanie jest dokładnie wymierzona. Nie poświęcając nic z codzienności i jej normalnych praw, flirtujemy sobie na uboczu z losem, a flirt ten może się nam bardzo często sowicie opłacić.

Dlatego możemy z czystym sumieniem nabyć los do pierwszej klasy 44 Loterii Klasowej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 bm.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 15 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	13.75	14.25
„ II „	13.50	13. 5
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	18.—	18.50
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	15.75	16.25
„ III „	15.25	15.75
Owies I „	13.75	14.25
„ II „	12.75	13.50
Gryka I „	19.—	19 50
„ II „	18.50	19.—
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25.50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36 75	37.75
„ „ „ I-A 0—65%	36 —	36.50
„ „ „ II 50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II 60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III 65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna	15. —	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	17.25	18.—
Łubin niebieski	10.25	10.75
Siemię lniane bez worka	52.50	53.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2060.—	2100.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240,—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600,—	1640 —
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 15.II 1939 r następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
MASŁO za 1 kg		
wyborowe	3.40	3.70
stołowe	3.30	3 60
solone	3.—	3.20
SERY za 1 kg		
edamski czerwony	2.30	2.60
„ żółty	1.90	2.20
litewski	1,75	2.—
JAJA za 1 kg	1.40	1 60

PRACA

POMOCNIK-MIERNICZY samodzielny, na procent, potrzebny. Zgłoszenia szczegółowe do Administracji „Kurjera" pod „przysięgły".

Sygnatura: Wm. 42/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, II rewiru, Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka nr 53-g na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lutego 1939 roku o godz. 8 w maj. Pucewicze, gm. nowogródzkiej, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do dłużniczki Heleny Woronowiczowej, składających się z 79 kawałków drzewa budulcowego, 20 kop owsa, 30 pudów pszenicy, 15 pudów gryki, 2 pęków lnu tartego, 100 pudów kartofli, 200 pudów siana i 100 pudów słomy żytniej oszacowanych na łączną sumę zł 675.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 lutego 1939 r.

Komornik Szycher.

HUMOR



— Dlaczego oskarżony podał fałszywe nazwisko podczas jego przesłuchania?
— Panie sędzio, byłem tak zdenerwowany, że samego siebie nie poznałem!

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a— róg ul 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE kupię dom lub folwark koło Jerozolimki. Oferty do Adm. „Kuriera Wil.".

RÓŻNE

ZGUBIONY dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Niedźwiedzica, pow. baranowicki, na imię Anna Tatarynowicz, zam. w Baranowiczach, unieważnia się.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DR. MED.
M. Gordon
choroby wewnętrzne
przeprowadził się
na ul. Zawalną 22,
przyjmuje od 4—6, tel. 23-01.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.61
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. [illegible] i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11